

Pojęcie kryzysu w filozofii i naukach społecznych a kryzysy prawne

Paweł Skuczyński

The concept of crisis in philosophy and social sciences and legal crises

Abstract: The aim of this article is to discuss different approaches to the phenomena of crisis, which are reconstructed from chosen philosophical and social sciences theories. Latest popularity of the notion of legal or constitutional crisis in jurisprudence establishes the point of departure. Using this notion in legal context opens a problem of adopting in this field more general and well-grounded perspectives on crises. Subsequently, I present the concept of crises in works of Edmund Husserl, Hannah Arendt, Reinhart Koselleck and Niklas Luhmann. Each of aforementioned sections is concluded with an explication of the concept of crises in perspective of adequate theory. My final task is to draw some most important consequences for understanding constitutional crisis, as well as the need for general theory of legal crises.

Keywords: crisis, constitutional crisis, legal crises

Wprowadzenie

Wyrażenie „kryzys konstytucyjny” weszło do powszechnego użycia w Polsce w odniesieniu do bieżącej sytuacji ustrojowej. Samo w sobie nie jest to szczególnie odkrywcze, choć oczywiście jest określoną konceptualizacją rzeczywistości, która rodzi implikacje teoretyczne i praktyczne.

* Uniwersytet Warszawski
p.skuczynski@wpia.uw.edu.pl

W konsekwencji powstaje problem badawczy dotyczący owych implikacji. Wydaje się, że istnieją tu dwa poziomy możliwości rozważań. Po pierwsze, można zastanawiać się nad ich treścią, a więc podjąć się opisanie i oceny rzeczywistości przy pomocy pojęcia kryzysu. Po drugie, można także starać się wyeksplikować to pojęcie oraz sposoby, w jakie jego rozumienie wpływa na owe teoretyczne i praktyczne konsekwencje posługiwania się nim. Poziomy te oddzielają zagadnienia deskryptywne i normatywne od zagadnień analitycznych i metodologicznych. Te drugie można także pojmować jako kwestie metateoretyczne. Jest to o tyle istotne, że od założeń drugiego rodzaju zależy w znacznej mierze treść samego opisu. Bez refleksji metateoretycznej zastosowanie pojęcia kryzysu wydaje się pozbawione badawczej samoświadomości. Badania kryzysu należy więc podjąć, zaczynając od kwestii analitycznych i metodologicznych.

Ma to szczególne znaczenie właśnie w przypadku takich pojęć jak pojęcie kryzysu, które używane jest w wielu kontekstach i na gruncie wielu dyscyplin. Wydaje się, że popularnością dorównuje ono takim kluczowym pojęciom współczesnej nauki jak paradygmat czy dyskurs. Rodzi też podobne problemy, gdy chodzi o jego rygorystyczne użycie. To ostatnie ma miejsce najprawdopodobniej jedynie w ekonomii, choć przypadek ostatniego kryzysu gospodarczego pokazuje, że także ugruntowana w jednej dyscyplinie kategoria może stać się punktem wyjścia do rozmaitych kulturowych interpretacji i wykraczać daleko poza swój pierwotny zakres. Ruch ten można również ująć w formie przejścia od kryzysu jako ścisłego terminu teoretycznego na gruncie ekonomii do jego zrelatywizowania do różnorodnych perspektyw innych dyscyplin społecznych oraz humanistyki. Niewątpliwie są one mniej ścisłe, ale nie mniej uprawnione, o ile tylko niosą za sobą jakąś wartość poznawczą. Możliwa jest więc wielość ujęć danego kryzysu, w której poszczególne perspektywy dostarczają jakiś wycinek wiedzy o jego genezie, przebiegu oraz skutkach. Nie ma zatem jednej teorii wyjaśniającej to zjawisko, lecz realizowana jest swego rodzaju postdyscyplinarna refleksja.

Ma to znaczenie także dla niniejszych rozważań, choć należy zauważyć, że posługiwanie się określeniem „kryzys konstytucyjny” wiąże się raczej z odwrotnym kierunkiem,

tj. adaptowaniem różnorodnych perspektyw na badania zjawisk kryzysowych i dopiero poszukiwanie ewentualnych możliwości zbudowania za ich pomocą terminologii, która mogłaby być użyteczna na gruncie teoretyczno-dogmatycznym. Zasięg użycia omawianego określenia świadczy niewątpliwie o istnieniu potrzeby, której dotychczasowy aparat teoretyczny nie jest w stanie zaspokoić. Intuicyjnie rzecz biorąc, z jednej strony kryzys konstytucyjny to coś jakościowo odmiennego niż spór prawny, choćby nawet o fundamentalnym znaczeniu, czy też zbiór stwierdzonych lub jedynie domniemanych naruszeń prawa tworzących niejasną sytuację ustrojową i proceduralną. Z drugiej natomiast, to również coś więcej niż tylko konflikt polityczny skutkujący dysfunkcyjnością niektórych organów władzy publicznej, a być może także całych jej segmentów. Mówienie o kryzysie konstytucyjnym wyraża oczekiwanie pojęciowego ujęcia tych różnic. Należy jednak zaznaczyć, że nie jest ono łatwe do spełnienia, szczególnie jeśli zarazem omawiane wyrażenie ma być używane ze znaczną dozą metodologicznego rygoryzmu.

Spełnienie owych oczekiwań nie jest jedyną wątpliwością dotyczącą posługiwania się kategoriami kryzysowymi. Inną jest to, że możliwe są również inne konceptualizacje aktualnej sytuacji ustrojowej, w tym przede wszystkim odwołujące się do terminów obrony, z jednej, oraz ataku czy zamachu z drugiej strony. Nie poruszając kwestii adekwatności tych pojęć, należy zauważyć, że ich zaletą jest przynależność do długiej tradycji teoretycznej, sięgającej zagadnienia *ius resistendi*, a więc powszechnego, obywatelskiego prawa oporu w sytuacjach zamachu władzy na prawo. We współczesnej myśli jest ona kontynuowana przede wszystkim jako zagadnienie obywatelskiego nieposłuszeństwa. Odrębnie ukształtował się także dyskurs dotyczący obrony konstytucji w kontekstach instytucjonalnych, którego centralnym problemem jest sposób reakcji na zagrożenie dla jej zasad.

Założeniem niniejszych rozważań jest to, że dwie konceptualizacje – kryzysu oraz ataku – nie wykluczają się, ale ta pierwsza ukazuje pewne zjawiska, które w drugim ujęciu są niedostrzegalne. Dzieje się tak dlatego, że każdy kryzys ma swoją anatomię, która określa jego przebieg. Bywa ona ujmowana także w kategoriach narracyjnych, jako historia określonego procesu. Dwa elementy wydają się w niej

kluczowe, tj. jego początek i koniec. Pierwszy związany jest z zagadnieniem, w jaki sposób doszło do rozpoczęcia kryzysu. Może być ono w różny sposób tematyzowane, np. w formie pytania o przyczyny czy też czynniki, które doprowadziły do jego wybuchu. Drugi natomiast dotyczy stanu rzeczy po kryzysie i tutaj także mogą być sformułowane różne pytania, np. o jego bezpośrednie skutki czy bardziej dalekosiężne efekty. Należy zauważyć, że zazwyczaj to geneza kryzysu określa jego istotę, a zatem sposób wyjaśnienia, jak do niego doszło, wpływa na pojmowanie go jako całości, a ustalenia w tym zakresie są podstawą postulatów dotyczących zapobiegania podobnym zjawiskom w przyszłości. Jak podkreśla się w literaturze, ukształtowały się przy tym dwa główne typy takiego wyjaśnienia, które mogą być określone jako model „złej praktyki” oraz „złej teorii”¹.

Pierwszy z nich polega na upatrywaniu przyczyn kryzysu w niewłaściwym lub po prostu niemoralnym postępowaniu uczestników danej praktyki. Twierdzi się jednocześnie, że pod względem instytucjonalnym dana praktyka jest właściwie zorganizowana, a zatem że system reguł, na których się ona opiera, nie wymaga zmiany. To, co – zgodnie z tym typem wyjaśnienia – zawiodło, to nieodpowiedzialne zachowanie poszczególnych osób lub całych grup, które owych reguł nie przestrzegają. Wynika to zazwyczaj z ich złych intencji oraz instrumentalnego, sprzecznego z ich immanentnymi celami, wykorzystywania instytucji². Towarzyszy temu zazwyczaj świadome i uporczywe nadawanie słowom znaczeń sprzecznych z przyjętymi na gruncie danej praktyki. Drugi typ wyjaśnienia polega natomiast na zakwestionowaniu samych podstaw danej praktyki jako kryzysogennych. W ujęciu tym system instytucji oparty jest na błędnych założeniach, które konsekwentnie realizowane przez uczciwych uczestników praktyki, w ramach przewidzianych przez ten system ról, doprowadziły z konieczności do załamania. Jedyne czas i miejsce jego wystąpienia są kwestią przygodną

¹ Mikołaj Ratajczak, „Narracje o kryzysie: przyczyny kryzysu”, w: Borys Cymbrowski, Paweł Tomczok (red.), *Ekonomie w literaturze i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 128 i n.

² Ibidem, s. 134.

i zależą od zachowań podmiotów, które znalazły się w określonej sytuacji³.

Niezależnie od wartości takich rozważań, które stawiają problem moralnej odpowiedzialności za wybuch i eskalację kryzysu, warto – jak już wspomniano – przyjąć najpierw perspektywę metateoretyczną, choćby w celu uporządkowania pojęć i ukazania ich różnorodności. Dlatego też w niniejszych rozważaniach zostaną zaprezentowane przede wszystkim klasyczne dla filozofii i nauk społecznych rozważania o kryzysie. W tym celu został dokonany wybór takich autorów, jak Edmund Husserl, Hannah Arendt, Reinhart Koselleck i Niklas Luhmann. Różnorodność podejść i dyscyplin przez nich reprezentowana, a także czas, w którym tworzyli, są na tyle odmienne, aby zorientować się w debacie na temat kryzysu. Warto przy tym zaznaczyć, że każdy z tych autorów tworzył w kontekście innego kryzysu, z którym intelektualnie próbował się zmierzyć, aczkolwiek nie zawsze wprost się do tego przyznając. Niektórzy z nich mówią zatem o kryzysach w sposób abstrakcyjny, inni natomiast wypowiadają się o konkretnym kryzysie, niejako przy okazji dokonując uogólnień. W każdym przypadku rozumienie omawianego pojęcia jest nieco inne i zwraca uwagę na istotny aspekt samego zjawiska. W dalszych wywodach zostanie podjęta próba ich wyeksplikowania i odniesienia do ogólnego pojęcia kryzysów prawnych wraz z postawieniem pytania o możliwość i potrzebę teoretycznego opracowania tego ostatniego. Można bowiem śmiało założyć, że kryzys konstytucyjny jest tylko pewnym przypadkiem, a być może wstępem do czegoś, co można by określić mianem kryzysu prawnego.

Kryzys jako niedostatek refleksyjności — Edmund Husserl

W myśli twórcy fenomenologii pojęcie kryzysu stało się ważne dopiero na późnym etapie jego twórczości i związane jest z pracami *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*⁴ oraz *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia*

³ Ibidem, s. 138.

⁴ Edmund Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, Aletheia, Warszawa 1993.

*transcendentalna*⁵. Trudno odnaleźć w nich definicję omawianego pojęcia, możliwe jest jednak przeprowadzenie pewnych zabiegów rekonstrukcyjnych. Husserl odnosi kryzys do określonej postaci kultury, tj. wykształconej w Europie nowożytnej nauki. Twierdzi, że powszechne u progu XX w. poczucie pesymizmu związane jest ze zmianą stosunku do praktyk badawczych, przy czym „dotyczyła ona nie tyle ich naukowości, ile raczej tego, co nauka w ogóle znaczy i znaczyć może dla ludzkiego istnienia”⁶. Wskazuje także, iż „Pośród trudów i potrzeb naszego życia – słyszymy – nauka nie ma nam nic do powiedzenia. Wyklucza zasadniczo te właśnie pytania, które dla ludzi, poddanych w naszych nieszczęsnych czasach brzemieniom w skutki przewrotom, są pytaniami palącymi, pytaniami o sens lub bezsens całego ludzkiego życia”⁷. Nie jest już bowiem realizowany antyczny ideał nauki, w którym wiedza teoretyczna jest jednocześnie pewnym sposobem życia, tj. czyni wolnym każdego, kto jest wykształcony. Ten emancypacyjny cel nauki i związanej z nią edukacji, który obecny był jeszcze w oświeceniu, został odrzucony w ramach pozytywistycznie zorientowanej nauki koncentrującej się na kumulacji wiedzy⁸.

Kryzys nie polega więc na podważeniu teoretycznych i praktycznych osiągnięć poszczególnych nauk, lecz na zwątpieniu w sens przedsięwzięcia, jakim jest nowożytna nauka. Brak zadowalającej odpowiedzi na pytanie o jej celowość i miejsce we współczesnej kulturze skontrastowany jest przy tym ze znaczeniem przypisywanym jej w poprzedniej epoce, kiedy była uznawana za centralną dla cywilizacji europejskiej. Niemożność zajmowania przez naukę tego samego miejsca w kulturze musiało z konieczności zachwiać tą ostatnią w całości. W konsekwencji filozoficzny problem metanauki wywołał skutki obecne na całkiem praktycznym i jednostkowym poziomie. Jego rozwiązanie może być jednak poszukiwane jedynie na gruncie filozoficznym, tj. w sferze, gdzie ujawnia się konflikt między uniwersalistycznymi

⁵ E. Husserl, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999.

⁶ Ibidem, s. 7.

⁷ Ibidem, s. 8.

⁸ Ibidem, s. 9–10.

roszczeniami wiedzy a pluralizmem teorii. Te pierwsze związane są ze społecznymi funkcjami filozofii oraz nauki. Jeśli bowiem mają one odgrywać centralną rolę dla całej kultury, to rodzi to wobec nich oczekiwanie jedności, która może wprawdzie nie być *de facto* osiągnięta, ale pozostaje uniwersalnym zadaniem. Pluralizm teorii wiąże się natomiast z indywidualnym podejściem poszczególnych szkół oraz badaczy i stoi w konflikcie z możliwością osiągnięcia jedności wiedzy⁹. Innymi słowy, kryzys roli nauki w kulturze wynika z przyczyn wewnętrznych, dlatego w pierwszej kolejności niezbędne jest wypracowanie rozwiązań filozoficznych problemów samej wiedzy, aby mogła ona pełnić swoje społeczne funkcje.

Wątek ten Husserl rozwija między innymi w argumentacji wymierzonej przede wszystkim w naturalizm traktowany jako specyficzny sposób pojmowania dualizmu natury i kultury¹⁰. Wyodrębnia on trzy rodzaje nastawienia, tj. naturalne, teoretyczne i krytyczne. Pierwsze jest charakterystyczne dla normalnych i pierwotnych form życia ludzkiego, które można w konsekwencji scharakteryzować „jako naiwne otwarcie się na świat, który jako uniwersalny horyzont zawsze jest w pewien sposób obecny dla świadomości, ale nietematycznie”¹¹. To, co naturalne, może więc być w tym nastawieniu wykorzystywane jako środek do celu lub nawet budzić zainteresowanie, ale nie osiągnie statusu przedstawienia teoretycznego. Dominuje bowiem w tym nastawieniu interes praktyczny. Dopiero nastawienie teoretyczne oznacza nieustanne tematyzowanie świata przez filozofię, a następnie nauki jako całości, o której możliwe są uniwersalnie prawdziwe twierdzenia. Dominuje tu interes poznawczy i obojętność wobec praktycznego wykorzystania wiedzy. Nastawienie teoretyczne nie zastępuje jednak naturalnego – oba współistnieją. Pierwszemu towarzyszy bowiem nieciągłość przedstawienia i konieczność powracania do nastawienia naturalnego „w normalnym życiu”. Innymi słowy, teoretykiem można być tylko w pewnych momentach – nie można żyć wyłącznie teorią.

⁹ Ibidem, s. 19–20.

¹⁰ E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa...*, s. 13–16.

¹¹ Ibidem, s. 26.

Poprzestanie rozwoju cywilizacyjnego jedynie na wyodrębnieniu nastawienia naturalnego i teoretycznego prowadziłyby do podziału kultury na dwie względnie niezależne od siebie sfery – praktyki i teorii. Szczególna postać kultury, która wykształciła się w Europie, związana jest z powstaniem trzeciego nastawienia – krytycznego – polegającego na tym, że nauka „powołana zostaje (i w teoretycznym wglądzie sama okazuje swe powołanie) do tego, by w nowy sposób służyć ludzkości, która w swej konkretnej egzystencji zawsze przede wszystkim żyje w sposób naturalny. Dzieje się to w formie praktyki nowego rodzaju, praktyki uniwersalnej krytyki wszelkiego życia i wszelkich celów życiowych, wszelkich wyrosłych już z życia ludzkości dzieł kultury i systemów kultury, a co za tym idzie – również krytyki samej ludzkości i wartości, którymi się ona świadomie i nieświadomie kieruje”¹². Można zatem powiedzieć, że według Husserla nauka powróciła do praktyki, jednak nie w sposób redukujący ją do zaspokajania interesu praktycznego, a więc nie w formie dostarczania instrumentarium, lecz w formie stałej krytyki. Nauka zyskała zatem w nastawieniu krytycznym nowy cel, którego stała się jednocześnie świadoma. W konsekwencji ukształtował się teleologiczny sposób pojmowania kultury, co doprowadziło do tego, że cel badań teoretycznych „z konieczności stał się też praktycznym celem woli”¹³. Oznacza to, że w cywilizacji europejskiej kultura stała się zarazem pewną praktyką, polegającą na nieustannej samokrytyce.

Kryzys pojawił się w momencie, gdy naturalistycznie i obiektywistycznie – słowem, pozytywistycznie – zorientowana nauka przestała dostrzegać swój krytyczny wymiar. Orientacja naturalistyczna i obiektywistyczna powodują bowiem ponowne odcięcie się od praktyki, a także kwestionują nieciągłość i intencjonalność przedstawienia w nastawieniu teoretycznym. Nie zmienia tego możliwość wykorzystywania osiągnięć nauki w praktyce poprzez ich przełożenie na wskazania techniki, ponieważ znajduje się ona poza zainteresowaniem pozytywistycznie zorientowanych teorii. Nauka traci możliwość odpowiedzi na poważne praktyczne – a nie techniczne – pytania. Abdykacja

¹² Ibidem, s. 28–29.

¹³ Ibidem, s. 18.

ta prowadzi do ponownego zredukowania nauki do sfery jedynie równoległej towarzyszącej powszechnie naturalnemu nastawieniu. Ten kulturowy, czy wręcz cywilizacyjny skutek pozostaje jednak poza zainteresowaniem pozytywistów, a nawet pozostaje przed nimi zakryty jako niebędący problemem ściśle teoretycznym. Tymczasem – jak twierdzi Husserl – „tylko w czystym poznaniu humanistycznym naukowiec wolny jest od zarzutu skrywania przed sobą swej własnej działalności”, a „Duch będzie mógł uczynić sobie zadość dopiero wtedy, gdy przestanie naiwnie zwracać się na zewnątrz, powróci do siebie samego i tylko przy sobie samym pozostanie”¹⁴. Innymi słowy, niedostatek humanistycznej interpretacji swojej własnej działalności przez naukę musiał doprowadzić do kryzysu w sferze jej społecznych funkcji. Usunął bowiem coś, co można by określić jako refleksyjność, która okazuje się warunkiem koniecznym krytyki.

Powyższa, siłą rzeczy upraszczająca, rekonstrukcja pojęcia kryzysu pozwala przypisać mu dwa – być może oczywiście, ale jednak istotne – elementy: (1) kryzys jest zjawiskiem historycznym, a przez to interpretacyjnym; (2) jest on stanem niedostatku świadomości co do roli pełnionej w kulturze. Na poziomie cywilizacyjnym dotknął on, zdaniem Husserla, Europę, gdy nauka odcięła się od refleksji na temat własnej roli, a więc i odpowiedzialności. Jeśli przenieść to pojęcie kryzysu na bardziej szczegółowe poziomy i postawić pytanie o anatomię kryzysów prawnych, to będą one jawić się jako takie historyczne momenty, w których dochodzi do regresu kultury prawnej. Spowodowane są one niemożnością wypełniania w jej ramach kluczowej roli przez naukę prawa. Dotyczyłoby to zatem przede wszystkim takich typów kultur prawnych, które ufundowane są na naukowym opracowaniu prawa, a więc z silną pozycją dogmatyki stanowiącej instancję krytyczną wobec praktyki tworzenia i stosowania prawa. Przypisanie nauce prawa uniwersalnych roszczeń do prawdziwości i kontrolowania praktyki wraz z pojawieniem się problemu jej wewnętrznego pluralizmu i nieprzewidywalnej różnorodności ujęć prowadzić musi do zwątpienia co do możliwości spełniania owych roszczeń i zadań, a w konsekwencji do ich zredukowania do postaci

¹⁴ Ibidem, s. 48.

dostarczania praktycznego instrumentarium. Ponownie wewnętrzny brak refleksyjności i rezygnacja z funkcji krytycznych idą w tym ujęciu ze sobą w parze.

Innymi słowy, kryzys prawny na gruncie omawianego pojęcia spowodowany jest odcięciem się pewnego dominującego typu dogmatyki i teorii prawa od interpretacji swojej własnej działalności. W tym duchu można interpretować odrzucenie czy też odwrócenie w nauce prawa tzw. podwójnej hermeneutyki. Pojęcie to wyraża językiem bardziej współczesnej teorii społecznej klasyczną ideę refleksyjności. Jest ona bowiem realizowana poprzez konfrontowanie perspektywy wewnętrznej danego systemu wiedzy z zewnętrznym spojrzeniem na jego społeczne funkcjonowanie. Dzięki zewnętrznemu spojrzeniu wewnętrzna perspektywa uczestnika zostaje uzupełniona i w ten sposób zyskuje status samowiedzy. Tymczasem można odnieść wrażenie, że w nauce prawa nastawionej na instrumentalne, a nie krytyczne związki z praktyką dominuje podejście odwrotne: teoriom formułowanym z zewnątrz, np. przez filozofię czy nauki społeczne, stawiany jest zarzut nieznamomości praktyki czy niezrozumienia instytucjonalnej rzeczywistości prawa, poglądy prawników formułowane z perspektywy uczestnika przedstawiane są natomiast jako obiektywna wiedza o prawie. Blokują to możliwości zrozumienia przez samych prawników roli nauki prawa w kulturze, a w konsekwencji prowadzi do jej niewypełniania i kryzysu.

Kryzys jako krystalizacja — Hannah Arendt

Kolejnym istotnym wkładem do rozumienia pojęcia kryzysu mogą być poglądy Hannah Arendt wyrażone głównie w *Korzeniach totalitaryzmu*¹⁵, a także w *Kondycji ludzkiej*¹⁶. Podobnie jak w rozważaniach Husserla nie mamy tu do czynienia z definicją kryzysu i niezbędne jest dokonanie rekonstrukcji. Ważnym dla niej kontekstem jest z pewnością to, że historyczny kryzys, z którym zmagająca się autorka, był

¹⁵ Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Świat Książki, Warszawa 2014.

¹⁶ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Aletheia, Warszawa 2010.

inny niż w przypadku Husserla. To, co ten ostatni mógł zaledwie przeczuwać, w życiu Arendt zmaterializowało się w jak najgorszej postaci. Mowa oczywiście o doświadczeniu państwa totalitarnego, którego powstanie stało się dla niej przedmiotem zainteresowania jako zjawiska największego kryzysu w dziejach. Wyjątkowość tego doświadczenia jest zapewne jednym z powodów zaproponowania przez nią szczególnego podejścia w badaniu totalitaryzmu, który być może jest również propozycją oryginalnego ogólnego pojęcia kryzysu. Jej głównym przedmiotem zainteresowania było bowiem to, jak do powstania totalitaryzmu doszło, a mówiąc precyzyjniej – jak mogło do niego dojść. Poszukiwała ona zatem odpowiedzi na pytanie o warunki jego możliwości. Tym samym odrzucała klasyczny paradygmat zmierzający do wyjaśnienia badanego zjawiska w kategoriach przyczynowych lub genetycznych. Nie jest on, zdaniem Arendt, właściwy, ponieważ prowadzi do traktowania historii w sposób linearny, jako nieuniknionego następstwa zdarzeń. Taki determinizm oznaczałby z kolei, że totalitaryzm i kryzys były czymś koniecznym¹⁷.

Podejście powyższe, oparte na kategorii historycznej konieczności, jest nie do zaakceptowania między innymi dlatego, że pozwala formułować argumenty za brakiem sprawstwa jednostkowego i w konsekwencji mogłoby prowadzić do uniknięcia odpowiedzialności. Wina poszczególnych sprawców zbrodni jest dla Arendt oczywista, a ich rozliczenie niezbędne. Przyjęcie wyjaśnienia kryzysu stwierdzające, że i tak musiało do niego dojść, stałoby w sprzeczności z ich ukaraniem. Co ciekawe jednak, autorka odrzuca też teorię kryzysu odwołującą się do jednostkowego sprawstwa. W szczególności twierdzi, że nie można zadowolić się diagnozą odwołującą się do figury diabła – demonicznego sprawcy, który jest w stanie uwolnić złe siły tkwiące w ludziach. Nie zgadza się zatem także z historiografią jednostkową, traktując ją jako równie niebezpieczną skrajność jak historyczny determinizm. Taki sposób myślenia uniemożliwiłby bowiem w gruncie rzeczy zrozumienie kryzysu, a bez tego nie będzie można uniknąć go w przyszłości. Arendt wychodzi tu z założenia, że skoro

¹⁷ Marcin Moskalewicz, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 134.

wystąpiły warunki możliwości jego wybuchu, to jeśli się ich nie zdiagnozuje i nie usunie, to może się on w każdej chwili powtórzyć. Choć więc sam kryzys wydaje się zakończony, to trwać mogą czynniki, które go wywołały i istnieje możliwość, że wywołają go ponownie.

Jak już wspomniano, między tymi skrajnościami znajduje się perspektywa poszukiwania warunków możliwości kryzysu. Mają one postać określonych procesów historycznych, które podlegają tzw. krystalizacji. Pierwotnie nie są więc one dostrzegalne, lecz już tworzą swego rodzaju załączki, wokół których narastają negatywne przemiany i dopiero następnie w pewnym momencie historycznym łączą się one ze sobą i pojawiają „na powierzchni” dziejów. Krystalizację należy rozumieć jako wydarzenie historyczne składające się z jednostkowych działań, co oczywiście z reguły jest niedostrzegalne dla samych działających¹⁸. Kryzys ma więc zawsze korzenie w przeszłości, choć zarazem jego stosunek do dziejów nie jest jednoznaczny. Krystalizacja dotyczy bowiem zawsze jedynie pewnych procesów, a nie całości historii. Dostrzeżenie tego i uwzględnienie w historii określa się jako jej fragmentaryzację. Jest ona pewną perspektywą badawczą, dzięki której widoczne jest w pełni to, co kryzys wywołało, a także jego konsekwencje. W perspektywie tej bowiem to, co dotąd jawiło się jako jedność i ciągłość dziejów, ulega załamaniu. Jedność ulega rozpadowi, ponieważ pewne fragmenty przeszłości łączą się w kryzys jako zjawisko historyczne niszczące pozostałe jej elementy. Ciągłość natomiast ulega zerwaniu, ponieważ po kryzysie zdeintegrowane dzieje nie mogą być kontynuowane. Można zatem powiedzieć, że kryzys niszczy przeszłość, z której się wykryształizował.

To co było przed kryzysem, a więc ukształtowana poprzez rozwój pewna tradycja, nie może być już dla nas autorytetem, to bowiem ukryte w niej elementy stały się załączkiem kryzysu. Nie jest możliwe ich zignorowanie i powrót do kontynuacji tego, co było przedtem. Jak na samym wstępie do *Korzeni totalitaryzmu* wskazuje Arendt, „Nie możemy sobie dłużej pozawalać na czerpanie z przeszłości tego, co było w niej dobre, i nazywanie tego po prostu dziedzictwem,

¹⁸ Ibidem, s. 140.

a odrzucanie rzeczy złych jak martwego ciężaru, który sam czas pogrzebie w zapomnieniu. Podskórny nurt historii Zachodu wydobyl się w końcu na powierzchnię i domaga się uznania go za część naszej tradycji. Oto dlaczego na nic się nie zdadzą wszystkie wysiłki zmierzające do schronienia się przed srogością teraźniejszości w nostalgii za cichą, nienaruszoną przeszłością lub w ukojeniu oczekiwanym od lepszej przyszłości¹⁹. Jedyłą możliwością, aby nie popaść w całkowity pesymizm, jest podjęcie prób ocalenia przeszłości, ale już nie jako całości, lecz tylko tych jej części, które na to zasługują. Autorka wyraża tę myśl za pomocą kilku pojęć. Przede wszystkim podtrzymuje perspektywę fragmentaryzacji i postuluje odzyskiwanie przeszłości poprzez wybór tych elementów, które mają pozytywny charakter²⁰. Możliwość takiego wyboru osadzona jest jednak na gruncie oryginalnej filozofii początku.

Arendt twierdzi bowiem, że w kondycję ludzką wpisana jest szczególna zdolność rozpoczynania – dawania nowego początku. Realizacja tej zdolności wiąże się z jej koncepcją działania, które w przeciwieństwie do pracy i wytwarzania ma zawsze element twórczy, polegający na wykreowaniu czegoś nowego²¹. Tak samo więc jak jednostkowe zachowania prowadzić mogą do krystalizacji i wybuchu kryzysu, tak też ludzie działający w tym specyficznym, filozoficznym sensie mogą zapoczątkować coś nowego. Arendt wyraża to w zdaniach tym razem wieńczących *Korzenie totalitaryzmu*: „Jednak pozostaje prawdą również to, że w dziejach każdy koniec nieuchronnie kryje w sobie nowy początek; ten początek jest obietnicą, jedynym «przekazem», który koniec może kiedykolwiek stworzyć. Zanim początek staje się wydarzeniem historycznym, jest najwyższą umiejętnością człowieka; pod względem politycznym jest identyczny z ludzką wolnością²². Z jednej zatem strony nowy początek za sprawą działania i zainicjowania nowej narracji jest wyzwoleniem od kryzysu, przy czym ma ono charakter prawdziwie polityczny, a nie tylko metafizyczny. Nie jest więc po prostu odnalezieniem

¹⁹ H. Arendt, *Korzenie...*, s. 31–32.

²⁰ M. Moskalewicz, op. cit., s. 72.

²¹ H. Arendt, *Kondycja...*, s. 219–220, 269 i n.

²² H. Arendt, *Korzenie...*, s. 560.

jednostkowego pocieszenia, ale ma potencjał stworzenia nowego początku. Z drugiej strony najlepszą dla niego metaforą i być może jego źródłem są narodziny każdego człowieka, zawsze związane z nowym początkiem²³.

Podsumowując, kryzys w omawianym ujęciu może być scharakteryzowany jako składający się z dwóch elementów: (1) nie jest on czymś koniecznym, ale też nie jest przypadkowy, tj. wybucha po etapie narastania zjawisk masowych, na które składają się jednostkowe zachowania; (2) po kryzysie nie ma powrotu do starego świata – możliwe jest jednak stworzenie czegoś nowego poprzez działanie oparte na fragmentach przeszłości. Podobnie jak poprzednio można podjąć próbę przeniesienia tego pojęcia na grunt rozważań o kryzysach prawnych. Przede wszystkim można stwierdzić, że nie są one konieczne, ale doprowadza do nich krystalizacja rozmaitych elementów rzeczywistości, które łącznie stwarzają dla nich warunki możliwości. Przykładowo, może być to niedostateczna legitymizacja instytucji prawnych, w szczególności sądów, czy też nieidentyfikowanie się obywateli z instytucjami, w tym konstytucyjnymi prawami podmiotowymi, które nie są przez nich traktowane jako rzeczywiście działające instrumenty wyrażające ich podmiotowość w relacjach z władzą publiczną. Może to być także narastający konflikt społeczny, wobec którego instytucje prawne nie były w stanie właściwie spełnić swoich funkcji, choćby poprzez przyznanie odpowiedniej ochrony prawnej przedstawicielom słabszej strony czy po prostu poprzez zachowanie neutralności. Właściwa narracja oparta na koncepcji krystalizacji musiałby zostać dopiero napisana.

Ważne jest jednak, że pojęcie kryzysu opartego na myśli Arendt przynosi także dodatkowe wnioski dotyczące sytuacji po jego zakończeniu. Przede wszystkim nie pozwala ona na zrezygnowanie z odpowiedzialności poszczególnych osób za bezprawne działania prowadzące do wybuchu kryzysu, ponieważ wyklucza historyczny determinizm. Zarazem jednak wskazuje, że wygaśnięcie kryzysu i rozliczenie sprawców nie usuwa samo z siebie warunków jego możliwości. Bez wykreowania nowego ujęcia porządku prawnego ocalającego go z przeszłości to, co wartościowe, powtórny rozpad jego

^B M. Moskalewicz, op. cit., s. 77, 82, 145.

instytucji jest nadal możliwy. W takich kategoriach można interpretować ewolucję zarówno systemów, jak i doktryn prawnych. W pierwszym przypadku być może omawiane ujęcie jest argumentem za potrzebą aktu konstytucyjnego jako działania zbiorowości dającego nowy początek, choć nie po prostu tworzącego i petryfikującego określony porządek. W drugim natomiast można wyciągnąć wniosek, że jeśli kryzys prawa jest rozpadem pewnej koncepcji praworządności, to nowy początek może mieć źródło w nowym jej ujęciu – tak jak wielki kryzys państwa prawa i praw człowieka w epoce totalitaryzmów spowodował odejście od ich formalnego i abstrakcyjnego rozumienia.

Kryzys jako moment krytyczny – Reinhart Koselleck

Odchodząc od filozoficznego pojmowania kryzysu i zwracając się w stronę nauk społecznych, należy zacząć od przedstawienia ujęcia Reinharda Kosellecka – historyka i teoretyka historii, który zajmował się przede wszystkim problemem kryzysu nowoczesności w pracy *Krytyka i kryzys*²⁴, a samym pojęciem kryzysu z perspektywy semantyki historycznej w pracy *Crisis*²⁵. W pierwszej kolejności autor zauważa, że pojęcie to pochodzi z greki i było używane w prawie, medycynie i teologii. W prawie oznaczało rozstrzygnięcie zapadające w postępowaniu, decyzję podjętą po krytycznym namyśle, po rozważaniu wszystkich za i przeciw. Poprzez kryzys-decyzję cała wspólnota strukturyzowała się i zobowiązywała do czegoś. Było to pojęcie centralne dla porządku politycznego i prawnego, który mógł poprzez takie rozstrzygnięcia być harmonizowany. W teologii kryzys oznaczał coś podobnego ze względu na przeniknięcie pojęć prawniczych do koncepcji sądu ostatecznego. Perspektywa religijna spowodowała jednak, że podejmowanie krytycznych decyzji pojmowane było jako coś permanentnego, zachodzącego nieustannie w sumieniu. Natomiast na gruncie medycyny kryzys oznaczał taką nierównowagę w organizmie – moment krytyczny w rozwoju

²⁴ Reinhart Koselleck, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, Biblioteka Res Publici Nowej, Warszawa 2015.

²⁵ R. Koselleck, „Crisis”, *Journal of the History of Ideas* 2006, vol. 67, no. 2, s. 357–400.

choroby – po którym możliwe było już tylko wyzdrowienie albo zgon, czyli po prostu sytuację alarmową. W każdym z tych znaczeń kryzys jest decyzją i momentem rozstrzygnięcia o fundamentalnym wymiarze – między sprawiedliwością i niesprawiedliwością, zbawieniem i potępieniem, zdrowiem i śmiercią²⁶.

Dalsza historia tego pojęcia wiedzie przez przeniesienie go do języka polityki, poprzez metaforę ciała politycznego, do języka militarnego, gdzie odnosiło się do wojny domowej oraz rozstrzygającej bitwy²⁷. Potem trafiło ono do historii, gdzie rozumiane bywało w różnych wariantach: teologicznym, w którym historia to dziejący się na co dzień trybunał ludzkich zachowań, oraz medycznym, gdzie pojmowane jest jako moment krytyczny, po którym z całą pewnością nastąpi zmiana. Na tak przygotowanym gruncie pojęcie to zostało włączone do nowoczesnego rozumienia historii i stało się kluczowe dla pojmowania czasu. Jego typowe użycie wskazuje na to, że kryzys jest zjawiskiem powtarzającym się, i to nie przypadkowo, lecz w sposób uwarunkowany strukturalnie. Kolejne kryzysy generowane są przez samo następstwo historycznych zjawisk. Jest to cecha, która łączy wszystkie kryzysy. Zarazem jednak każde zjawisko tego typu jest wyjątkowe i w swoim przebiegu niepowtarzalne, co jest z kolei cechą różniącą każdy kryzys. W konsekwencji zainteresowanie tego typu zjawiskami wynika w znacznej mierze z tego, że ich badanie może służyć przekazywaniu doświadczenia i kształtowaniu oczekiwań co do przyszłości, a niekiedy wręcz planowaniu, jak stało się, gdy pojęcie to zostało przyswojone w ekonomii. Możliwe są różne teorie szczegółowe kryzysów w różnych sferach życia. Bywa jednak także używane jako pojęcie wyraźnie polemiczne, mające na celu przypisanie politycznej odpowiedzialności i zdyskredytowanie określonych stanowisk w sporze (*Kampfbegriff*)²⁸.

Dzieje omawianego pojęcia pokazują, że na gruncie współczesnej historii jest ono rozumiane przede wszystkim jako moment krytyczny. Koselleck posługuje się nim w taki sposób również w swojej pracy dotyczącej związków między

²⁶ Ibidem, s. 356–360.

²⁷ Ibidem, s. 362, 368.

²⁸ Ibidem, s. 372–376, 390 i n.

krytyką i kryzysem w epoce nowożytnej. Podkreśla on, iż „Z samej istoty kryzysu wynika, że jego rozstrzygnięcie, choć bliskie, wciąż nie następuje. Co więcej, nie wiadomo, jakie ono będzie. Ogólna niepewność towarzysząca krytycznej sytuacji idzie zatem w parze z niewzruszoną pewnością, że tak czy owak – nie wiadomo wprawdzie kiedy, ale kiedyś na pewno, nie wiadomo jak, ale jakoś na pewno – kryzys musi się w końcu rozstrzygnąć. I choć rozwiązanie nie jest znane, jednego można być pewnym, tego mianowicie, że koniec kryzysu oznaczał będzie – wyczekiwaną z lękiem lub nadzieją, pożądaną bądź nie – całkowitą zmianę istniejących porządków. Kryzys narzuca pytania o przyszłość historyczną”²⁹. Jednocześnie w pracy tej autor pokazuje, w jaki sposób kształtowało się nowoczesne poczucie nieustannego oczekiwania rozstrzygnięć co do przyszłości, a więc stan, w którym stale towarzyszy nam świadomość kryzysu, albo przynajmniej przez cały czas spodziewamy się, że niebawem on nastąpi. Co ciekawe, stało się tak wskutek istnienia silnych historycznych związków między krytyką a kryzysem.

Autor omawia szczegółowo kształtowanie się sfery publicznej w państwach europejskich od końca wojen religijnych do rewolucji francuskiej. Krytyka w tej epoce pierwotnie rozumiana była jako umiejętność posługiwania się sądami estetycznymi. Następnie stała się pojęciem filozoficznym i moralnym, gdzie używana była przede wszystkim w znaczeniu indywidualnej refleksji. Na początku nowoczesności do tego stopnia zyskała na znaczeniu, że stała się zjawiskiem społecznym po pewnym czasie dominującym w sferze publicznej. Wówczas zaczęła być powszechnie kojarzona z postulatami politycznego postępu i w konsekwencji stała się nośną ideą polityczną. Uprawianie krytyki było wyrazem politycznego sprzeciwu wobec panującego porządku. Dopóki jednak tylko wyrażała program polityczny, to pozostawała bez związku z pojęciem kryzysu. Zmieniło się to, gdy postęp przestał być tylko postulatem, a stał się elementem rozumienia historii. Doprowadziło to do sytuacji, w której krytyka nie miała być już nawet programem politycznym, ale miała stać się nadrzędna wobec polityki. Logicznie wynikała z tego konieczność dokonania ostatecznych rozstrzygnięć

²⁹ R. Koselleck, *Krytyka...*, s. 273.

politycznych – zniesienia starego porządku i zrealizowania postępu. Sam moment rozstrzygnięcia nie był jednak wyraźnie przeczuwany, ponieważ godziło to w ideę samego postępu. Innymi słowy, kryzys był w pewien sposób wyczekiwany i zarazem zupełnie niespodziewany³⁰.

Koselleck twierdzi, że wraz z wybuchem rewolucji francuskiej wiek XVIII, który można określić czasem krytyki, został zastąpiony przez wiek XIX będący epoką kryzysu. Na bazie powyżej zarysowanej aporii utrzymywał się w nim bowiem przez cały czas stan ciągłego dążenia do ostatecznego rozstrzygnięcia politycznego, którego uzyskanie nie jest możliwe na mocy samych pojęć nakazujących dążyć do niego. Kryzys ten był jednocześnie skutkiem politycznego oddziaływania wiary w postęp, jak i jej zaprzeczeniem, ponieważ „żaden kryzys nie podlega racjonalnej kontroli i planowaniu, a na tym właśnie opiera się wiara w postęp”³¹. Krytyka w sferze publicznej została zastąpiona przez kryzys w sferze politycznej. W tym zdaje się tkwić źródło utrzymującego się w całej nowoczesności poczucia permanentnego kryzysu – zmiany nieprzewidywalnej, ale jednak w pewien sposób spodziewanej. Mogłoby się przy tym wydawać, że sytuacja ta jest spowodowana swego rodzaju nadmiarem krytyki. Jest tak wszakże tylko w pewnym sensie, ponieważ znów, tak jak w poprzednich ujęciach kryzysu, główną jego przyczyną jest niedostatek krytycznego spojrzenia, lecz tym razem odniesiony do samego siebie. Brak spojrzenia z zewnątrz na konsekwencje wynikające z powiązania idei krytyki oraz historiozoficznego rozumienia postępu jest fundamentalnym błędem deficytu refleksyjności.

Na tej podstawie można pokusić się o scharakteryzowanie kryzysu w omawianym ujęciu jako złożenia dwóch elementów: (1) kryzys jest momentem krytycznym polegającym na niekontrolowanej zmianie prowadzącej do ostatecznego rozstrzygnięcia; (2) potencjalność kryzysu w nowoczesności jest permanentna, a teorie poszczególnych rodzajów kryzysów nigdy nie pozwolą w pełni zjawisk tego typu przewidywać ani kontrolować. Dla kryzysów prawnych płyną z tego następujące wnioski. Przede wszystkim, zgodnie z koncepcją,

³⁰ Ibidem, s. 256, 293.

³¹ Ibidem, s. 342.

według której zjawisko to oznacza moment rozstrzygający o dalszych losach podlegającej mu sfery, jego zakończenie może być dwojakie: albo dojdzie do załamania dotychczasowego porządku, albo do jego wzmocnienia. Druga ewentualność może dokonać się poprzez adaptację lub swego rodzaju uodpornienie na podobne zjawiska w przyszłości. Taki tok rozumowania zgodny jest przede wszystkim z metaforą medyczną, zgodnie z którą pomyślnie przebyty kryzys może prowadzić zarówno do wzmocnionej naturalnej odporności, jak i do zwiększenia zachowań profilaktycznych. W konsekwencji kryzys jest oczywiście zagrożeniem, ale może być także postrzegany jako szansa, z której można skorzystać lub nie. Oznacza to, że każdy kryzys prawny powinien być traktowany również jako szansa na wzmocnienie instytucji, o ile uda się go przejść pomyślnie. Mogą temu służyć zarówno konstrukcje teoretycznoprawne, jak i np. wypracowane w czasie kryzysu techniki orzecznicze.

Ponadto stała potencjalność kryzysu w nowoczesności jest powodem podejmowania prób wypracowania bardziej szczegółowych jego teorii na gruncie różnych dyscyplin i ujęcia go w rygory terminu teoretycznego. Zadanie to nie jest w pełni możliwe do zrealizowania przynajmniej w zakresie mocy predykcyjnych takiej teorii. Na pewno jednak warto przemyśleć szanse na jej skonstruowanie na gruncie nauk prawnych, tym bardziej że dostępny materiał historyczny wydaje się wystarczająco bogaty. Dostarcza on prawdopodobnie co dwóch ogólnych wskazówek. Po pierwsze, zbyt często, jak się zdaje, traktuje się umacnianie instytucji prawnych i praworządności w ogóle jako proces linearny, przebiegający w kategoriach budowy zgodnie z założonymi schematami. Takie myślenie zawiera element historiozoficzny, który – jak wiemy – jest ambiwalentny w stosunku do zjawisk kryzysowych. Po drugie, zbyt łatwo dochodzi do utożsamienia źródeł kryzysów prawnych z przemocą polityczną. Niewątpliwie odgrywa ona swoją rolę w osłabianiu czy niszczeniu instytucji prawnych, jednakże teoria powinna identyfikować te warunki, dzięki którym przemoc ta uzyskuje tak destrukcyjny wpływ na prawo³². Poszukiwanie warunków jej siły

³² Vide John E. Finn, *Constitutions in Crisis. Political Violence and the Rule of Law*, Oxford University Press, New York–Oxford 1991.

wyłącznie poza prawem byłoby tylko odsunięciem od siebie problemu. Warto także dodać, że prawdopodobnie brak teorii kryzysów prawnych lub po prostu szerszej refleksji nad kryzysami prawnymi przyczynia się do zaskoczenia w każdym przypadku, gdy takie zjawisko następuje, mimo że przecież – jak była o tym mowa – w nowoczesności można się go w naturalny sposób spodziewać.

Kryzys jako alternatywa dla teorii – Niklas Luhmann

Kolejne warte odnotowania pojęcie kryzysu na gruncie nauk społecznych związane jest z poglądami Niklasa Luhmanna zawartymi w pracy *The Self-Description of Society: Crisis Fashion and Sociological Theory*³³. Należy od razu zaznaczyć, że poglądy te są mocno osadzone w jego całościowej i skomplikowanej teorii społecznej, której, wobec ograniczonych rozmiarów tekstu, nie można w tym miejscu przedstawić³⁴. Ujęcie to może być źródłem sceptycyzmu co do poprzednich ustaleń, choć występują między nimi także pewne podobieństwa. Należy do nich przede wszystkim konstatacja, że dyskurs o kryzysach w różnych sferach życia społecznego jest typowy dla nowoczesności i występuje w nim właściwie permanentnie. Luhmann odmiennie zapatruje się jednak na źródła takiego stanu rzeczy oraz na przydatność samego określenia. Kryzys jest bowiem dla niego pojęciem takim jak np. katastrofa, a więc ma charakter alarmujący. Oznacza to, że posługujemy się nim przede wszystkim w celach praktycznych i za jego pomocą wzywamy do działań o nadzwyczajnym charakterze. Odnosi się więc do sytuacji, w których trzeba podjąć pilną interwencję i nie ma czasu na namysł³⁵.

Obserwacja ta pozwala na sformułowanie następujących uwag. Przede wszystkim użycie pojęcia kryzysu powoduje, że zazwyczaj jest on tzw. samospelniającą się przepowiednią.

³³ Niklas Luhmann, „The Self-Description of Society: Crisis Fashion and Sociological Theory”, *International Journal of Comparative Sociology* 1984, vol. 25, no. 1–2, s. 59–72.

³⁴ Vide Jan Winczorek, *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*, Liber, Warszawa 2009.

³⁵ N. Luhmann, op. cit., s. 59.

Określenie jakiejś sytuacji w ten sposób powoduje zazwyczaj rzeczywiście podjęcie nadzwyczajnych działań, a te stają się przesłankami do opisanego jej jako wykraczającej poza stan normalny. W znacznej mierze wynika to z samych cech opisu wykorzystującego pojęcie kryzysu, ponieważ nie ma on charakteru pozytywnej teorii wyjaśniającej dany stan, lecz jest wyłącznie negatywny, tj. jego treść sprowadza się w gruncie rzeczy do stwierdzenia, że odbiega on od zwykłych okoliczności. Oczywiście, nie jest to zaskakujące, ponieważ gdy takie okoliczności wystąpią, nie ma czasu na refleksję i tworzenie teorii. Zazwyczaj powstają one dopiero *ex post* i z pewnego dystansu pozwalają zrozumieć, co tak naprawdę w toku kryzysu się stało. Nie jest to także zaskakujące dlatego, że mamy tu do czynienia z typową dla konstruktywizmu niemożnością oddzielenia faktów od ich opisu – samego zjawiska kryzysu od jego określenia. Szczegóły Luhmann przedstawia, już posługując się swoją teorią systemu społecznego i jego podsystemów. Podkreśla, że najogólniej rzecz biorąc, za pomocą tak rozumianego pojęcia kryzysu różne podsystemy społeczne, takie jak np. prawo, polityka czy gospodarka, dokonują samoopisu, gdy stają się zbyt rozległe i złożone, a w konsekwencji nie są w stanie utrzymać swojej jedności. Związane jest to z właściwościami podsystemów.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że są one nieustannie ewoluującymi układami komunikacji. Polega to na tym, że każdy podsystem musi stale adaptować się do otoczenia, a więc zmieniać się. Każda zmiana pociąga jednak za sobą konieczność modyfikacji autoopisu przez dany podsystem. Podsystemy mają bowiem samozwrotny charakter, czyli składają się z operacji na samych sobie i w ten sposób się reprodukują. Zawierają także swoje własne autoopisy zapewniające ich refleksyjność. Cechą charakterystyczną samoopisów podsystemów społecznych jest to, że nie mogą być ani fałszywe, ani prawdziwe, ponieważ są formułowane z perspektywy wewnętrznej i stanowią warunki możliwości swojego przedmiotu. Każdy zatem podsystem społeczny musi mieć swój własny samoopis – swoją teorię wewnętrzną, która przesądza o jego tożsamości. Gdy potrzeba adaptacji podsystemu do otoczenia jest szczególnie pilna, ponieważ zmiany tego ostatniego są bardzo dynamiczne, wzmaga to potrzebę samoobserwacji i autoopisu przez ten podsystem.

Jest to bowiem warunek dostosowania się przez niego do zmieniającego się otoczenia i zarazem warunek jego przetrwania w ramach systemu społecznego³⁶.

Kryzys pojawia się wtedy, gdy potrzeba szybkiej adaptacji przekracza granice możliwości podsystemu. Nie jest on wówczas w stanie odpowiednio zmodyfikować swojego teoretycznego autoopisu, w związku z czym wprowadza alternatywne określenie własnego stanu jako kryzysowego. Jest to zatem rodzaj autoopisu podsystemu, który nie potrafi się jeszcze zaadaptować do zmienionego otoczenia. Jak wspomniano, ma on jednak charakter negatywny, a przez to wieloznaczny i podważający tożsamość danego podsystemu, co powoduje, że z jego pomocą podsystem ten nie może jednoznacznie się opisać, a w konsekwencji kontynuować swoich operacji. Dzięki jego prostocie jest jednak w stanie zyskać na czasie i zmobilizować się do działania. Jednym z wniosków, do których prowadzi takie ujęcie, jest przede wszystkim to, że kryzys i teoria są alternatywnymi w stosunku do siebie metodami samoopisu podsystemów społecznych, mającymi zastosowanie w różnych stanach ich relacji z otoczeniem. Choć Luhmann nie wyklucza, że teoria nie musi być najlepszą i jedyną metodą samoopisu w normalnych warunkach, to jednak na obecnym etapie rozwoju społecznego tak jest. Zastąpienie kryzysu teorią lepiej opisującą podsystem w ramach zmienionych okoliczności jest zatem naturalnym dążeniem i wyznacza zarazem perspektywę końca kryzysu. Gdy taka teoria się pojawi, kryzys można uznać za zakończony³⁷.

Co istotne, wyodrębnienie poszczególnych podsystemów społecznych jest efektem dyferencjacji funkcjonalnej polegającej na adaptacji do wzrostu złożoności całego systemu społecznego poprzez wyodrębnianie kolejnych sfer komunikacji posługujących się odmiennymi kodami i wewnątrznie zorganizowanych. Zróżnicowanie funkcjonalne różni się od innych jego typów, tj. od segmentacji, w której każdy podsystem zakłada, że pozostałe podsystemy są mu równe, oraz od stratyfikacji polegającej na założeniu przez podsystem, że ma on swoje miejsce w hierarchii podsystemów

³⁶ Ibidem, s. 59, 66.

³⁷ Ibidem, s. 68.

i mogą istnieć podsystemy zarówno podrzędne, jak i nadrzędne w stosunku do niego. W przeciwieństwie do tego zróżnicowanie funkcjonalne zakłada, że podsystem troszczy się jedynie o wykonywanie swoich zadań, a z pozostałymi podsystemami pozostaje w dynamicznej relacji jako swoim środowiskiem. Przy takim założeniu kryzys jednego z podsystemów jest w zasadzie stanem permanentnym w tak zorganizowanym społeczeństwie. Komunikacja między podsystemami nieustannie się zmienia i wymaga adaptacji, co prędzej czy później prowadzi do sytuacji, w której jeden z podsystemów nie nadąża za zmianami w otoczeniu i musi przejść gwałtowną zmianę. W ten sposób dochodzi do ciągłej restrukturyzacji całego systemu społecznego i nawet jeśli wywołuje to kryzys w jednym z podsystemów, co jawi się z perspektywy dla niego wewnętrznej jako coś złego, to dla całości może być czymś pozytywnym³⁸.

Na podstawie powyższych rozważań można sformułować następujące wnioski dotyczące istoty kryzysu: (1) jest on sytuacją gwałtownej zmiany relacji podsystemu społecznego z otoczeniem, wymuszającą wewnętrzną adaptację do nowej sytuacji; (2) teoretyczne wyjaśnienie jest alternatywą w stosunku do opisu za pomocą pojęcia kryzysu, a pojawienie się nowej teorii samoopisującej dany system jest równoznaczne z jego zakończeniem. Dla kryzysów prawnych wnioski te mają istotne znaczenie. Przede wszystkim pozwalają zinterpretować je jako sytuacje zmiany relacji między prawem rozumianym jako podsystem społeczny a innymi obszarami życia społecznego, np. polityką czy gospodarką. Są one przy tym tak dynamiczne, że instytucje prawne nie są w stanie szybko zareagować – brak jest pojęć i konstrukcji, które pozwalałyby uporać się z płynącymi z otoczenia informacjami bez zaburzenia funkcjonowania tych instytucji. Wymaga to adaptacji, przy czym nie powinna być ona rozumiana w kategoriach podporządkowania czy ustąpienia, ale jako wypracowanie takich narzędzi, które pozwolą systemowi prawnemu nadal wypełniać swoją społeczną funkcję, tj. oceniać wszelkie sygnały płynące z otoczenia w sposób jednoznaczny – kwalifikujący je jako zgodne z prawem lub bezprawne. Może być więc uznane za adaptację także

³⁸ Ibidem, s. 65.

wypracowanie takich teorii, które pozwolą w sposób nadzwyczajny reagować na nadzwyczajne okoliczności zewnętrzne w stosunku do prawa, pod warunkiem, że pozwalają one na zachowanie jego tożsamości, tj. zdolności do jednoznacznej oceny legalności.

Ponadto wypracowanie takich narzędzi jest równoznaczne z przywróceniem normalności w tym sensie, że system prawa może nadal funkcjonować, choć już w dostosowanej postaci. Oznacza to, że nauka prawa i orzecznictwo są w stanie co do zasady zakończyć kryzys prawny, jeśli zrealizują wysiłek intelektualny, którego on wymaga. Mogłoby to być zarazem argumentem przeciwko poszukiwaniu teoretycznego ujęcia kryzysów prawnych jako takich, ponieważ wystarczające wydawać by się mogło każdorazowo skierowanie zainteresowania na rozwiązanie problemów wynikających z konkretnego kryzysu. Jednak wniosek taki byłby o tyle nieuzasadniony, że takie ogólne teoretyczne ujęcie kryzysów stałoby się częścią samoopisu systemu prawnego, a więc zwiększyłyby jego refleksyjność rozumianą jako możliwość szybszego rozpoznania sytuacji wymagających jego adaptacji i uruchomiło procesy zmierzające do wypracowania narzędzi służących temu celowi. Oznaczałoby to ponownie, że istnienie dobrej teorii kryzysu prawnego nie pozwoli ani go uniknąć, ani w pełni kontrolować. Może jednak dać możliwość przygotowania się do niego, a zatem i złagodzenia jego przebiegu oraz skutków.

Podsumowanie

Warto uzupełnić dotychczasowe wywody uwagą, że być może klasyczne podejście do kryzysu zyskuje dziś konkurencję w postaci ujęć nawiązujących do teorii informacji i performansu. Dzieje się tak w odniesieniu do bliskich problematyce kryzysu badań nad katastrofami, w tym zarówno naturalnymi, technologicznymi, jak i antropogenicznymi. Stawia się w nich tezę, że współczesne katastrofy nie są już tym, co nieznanne, i nie są traktowane jako pochodzące z zewnątrz, ale mają charakter coraz bardziej „oswojony”. Właściwie po dawnych interpretacjach, które zapoczątkowały ten proces, tj. usprawiedliwieniach w ramach dyskursu profetyczno-religijnego oraz wyjaśnieniach w dyskursie

prognostyczno-technologicznym, pozostało dziś tylko to, że pojmujemy je jako coś w każdym przypadku nieoczekiwanego, ale jednak towarzyszącego nam na co dzień. Będąc stale obecne, są przez nas traktowane jako pochodzące z wewnątrz naszego świata, choć wciąż powodującego w nim chaos. Co więcej, obecnie nasze podejście do nich można określić jako mające w znacznej mierze charakter performatywno-informacyjny, co oznacza, że nie da się w nich oddzielić samego zjawiska od jego przedstawienia. Ich zajęcie zostaje automatycznie włączone do systemów komunikacji, przez co – w sposób niemalże dosłowny – dzieją się one na naszych oczach³⁹.

Choć katastrofy są często tragediami, to w perspektywie kulturowej mają swoją wartość – wprowadzają do systemów komunikacji nowe informacje i w ten sposób je destabilizują, a więc ożywiają. Ma to wymiar pozytywny, ponieważ kultura całkowicie stabilna, w której nie może zdarzyć się nic nieprzewidywalnego, to kultura martwa⁴⁰. Czy można odnieść te spostrzeżenia także do kryzysów? Wydaje się, że jedynie w pewnej mierze, zwłaszcza w zakresie, w jakim współczesne kryzysy nie tylko są przedstawiane, ale i odbywają się poprzez systemy komunikacji. Należy jednak zauważyć, że o ile katastrofa – tak jak kryzys – jest co do zasady nieprzewidywalna i w związku z tym budzi zainteresowanie i wywołuje ożywienie, to w tym drugim przypadku mamy zawsze do czynienia z załamaniem dotychczasowego porządku i koniecznością zmiany. Nie jest możliwy powrót do przeszłości czy też odbudowanie starego porządku bez jakichkolwiek zmian lub adaptacji. Katastrofa jest przerwaniem stanu normalności, natomiast kryzys normalność usuwa. Dlatego też nie zawsze po katastrofie musi nastąpić kryzys, choć często tak właśnie się dzieje. W konsekwencji wartość kulturowa kryzysu nie jest jednoznaczna. Jest on zawsze wprawdzie szansą, wymusza refleksję i spojrzenie z zewnątrz na dotychczasowy porządek, ale w żaden sposób nie gwarantuje, że pokryzysowa rzeczywistość będzie lepsza.

³⁹ Konrad Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, Universitas, Kraków 2016, s. 49, 102–103, 113.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 143 i n.

Bibliografia

- Arendt Hannah, *Kondycja ludzka*, Aletheia, Warszawa 2010.
- Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Finn John E., *Constitutions in Crisis. Political Violence and the Rule of Law*, Oxford University Press, New York–Oxford 1991.
- Husserl Edmund, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, Aletheia, Warszawa 1993.
- Husserl Edmund, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999.
- Koselleck Reinhart, „Crisis”, *Journal of the History of Ideas* 2006, vol. 67, no. 2, s. 357–400.
- Koselleck Reinhart, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, Biblioteka Res Publici Nowej, Warszawa 2015.
- Luhmann Niklas, „The Self-Description of Society: Crisis Fashion and Sociological Theory”, *International Journal of Comparative Sociology* 1984, vol. 25, no. 1–2, s. 59–72.
- Moskalewicz Marcin, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Ratajczak Mikołaj, „Narracje o kryzysie: przyczyny kryzysu”, w: Borys Cymbrowski, Paweł Tomczok (red.), *Ekonomie w literaturze i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 128–143.
- Winczorek Jan, *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*, Liber, Warszawa 2009.
- Wojnowski Konrad, *Pożyteczne katastrofy*, Universitas, Kraków 2016.